

Bednarczyk, Andrzej

"In physicis futurum saeculum respicio.
Joachim Jungius und die
Naturwissenschaftliche Revolution des
17. Jahrhunderts", Christoph Meinel,
Göttingen 1984 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 31/2, 551-556

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Christoph Meinel: *In physica futurum saeculum respicio. Joachim Jungius und die Naturwissenschaftliche Revolution des 17. Jahrhunderts.* Göttingen (Vandenhoeck und Ruprecht) 1984 44 ss. (Veröffentlichung der Joachim Jungius-Gesellschaft der Wissenschaften Hamburg; Nr. 52).

Szczególne miejsce zajmuje Joachim Jungius (Junge, Jung; 1587—1657) w dziejach nauk przyrodniczych i filozofii, osobliwe są też losy idei, które zawarł w swych dziełach ten polihistor i reformator siedemnastowiecznej nauki. Pisał wiele, bardzo niewiele opublikował za życia, znany był w kręgu melicznych, oddanych mu uczniów i korespondentów. Bezpośredni wpływ, wywierany przezeń na współczesnych, nie sięgał zatem daleko, rękopisy jego, wydawane pośmiertnie przez uczniów, nie znalazły, jak się zdaje, liczniejszych czytelników. Nazwiska Jungiusa nie wymienił w żadnym swym dziele ani w żadnym ze swych (opublikowanych) listów Kartezjusz; M. Mersenne (1642) przypadkiem dowiedział się o działalności Jungiusa z listu pewnego swego korespondenta, H. Olenburg (1668) zaś dopiero dziesięć lat po śmierci Jungiusa gdy z nekrologu, napisanego przez jego ucznia, czerpał informacje o życiu tego uczonego i o jego dziełach. Ich znaczenie właściwie ocenił dopiero G. W. Leibniz, jak wynika z badań E. Cassirera (1929), choć niewiele zmieniło to w recepcji myśli Jungiusowej. Leibniz dostrzegł w Jungiusie nie tylko matematyka i filozofa, lecz także wszechstronnie wykształconego przyrodnika, znanego i penetrującego wszystkie trzy królestwa przyrody. Był bowiem Jungius także lekarzem (studia odbywał w Rostoku i Padwie), chemikiem, fizykiem, botanikiem, zoologiem i mineralogiem, jak świadczą pozostawione przezeń dzieła. Sam opublikował jedynie *Geometria empirica* (1627; 1642; 1649) i *Logica Hamburgensis* (1635; 1638) oraz kilka mniej znaczących rozpraw i dysput. Większość drukowanych dzieł Jungiusa ukazywała się w ciągu kilkudziesięciu lat po jego śmierci staraniem uczniów — M. Vogla (Fogelius), J. Vageta (Vagetius) i in. Spuścizna rękopiśmiennicza Jungiusa liczyła kilkadziesiąt tysięcy stron, z których dwie trzecie uległo zniszczeniu podczas pożaru w 1691 roku. Ocalałe rękopisy, podobnie jak i drukowane rozprawy, nie były czytane. Jeśli zatem Jungius przyczynił się w jakimś stopniu do rozwoju przyrodoznawstwa i filozofii w XVII wieku, to dokonało się to za pośrednictwem listów i prowadzonych dysput. Oddziaływanie jego myśli w dziedzinie nauki nie mogło być tedy wielkie i nie mogło też, siłą rzeczy, daleko sięgać. Jakże było ono w rzeczywistości i jakie mogłoby być — trudno orzec również obecnie, z odległej perspektywy historycznej, jeszcze bowiem, rzecz paradoksalna, nie poznaliśmy w pełni i wszechstronnie zachowanego dorobku naukowego Jungiusa. Jedną z przyczyn tego niezadowalającego stanu badań jest fakt, iż rękopisy Jungiusowe, które przetrwały do naszych czasów, nadzwyczaj powoli — ze zrozumiałych przyczyn powodów — opuszczają archiwa, poddawane są edytorskiemu opracowaniu, stają się przedmiotem badań historyków nauki i filozofii; nie są zresztą należycie poznane także siedemnastowieczne publikacje Jungiusa.

Pierwsze dowody zainteresowania historyków Jungiusem pochodzą z połowy XIX wieku; pomijamy tu jego biografię napisaną przez ucznia, M. Fogeliusa (1658). Ukazała się wówczas monografia G. E. Guhrauera (1850), poświęcona temu siedemnastowiecznemu uczonemu. Rzecz interesująca, że przed Guhrauerem do dzieła (botanicznego) Jungiusa sięgał J. W. Goethe, twórca teorii metamorfozy roślin, gdy poszukiwał hipotetycznych swych poprzedników w tej dziedzinie. Studium Goethego (1831) o Jungiusie, w którym poeta-przyrodnik przeczył, iżby tamten przed nim powziął podobną ideę metamorfozy (choć wysoko cenił jego osiągnięcia botaniczne), pozostało w rękopisie; wydał je drukiem dopiero Guhrauer. Nie będzie więc chyba zbyt pospieszne przypuszczenie, iż właśnie rękopis Goethego skłonił go do rozpoczęcia badań nad spuścizną piśmienniczą Jungiusa, co pośrednio przysporzyłoby Goethemu jeszcze jednej zasługi w dziedzinie historii biologii. Życie Jungiusa uczynił przedmiotem swych zainteresowań i badań także R. Ch. B. Avé-Lallemant, który opracował nową jego biografię (1882) oraz przygotował i wydał wybór jego korespondencji (1863). J. Sachs (1875) poświęcił natomiast kilka stron Jungiusowi-botanikowi w swej znanej historii botaniki. W XIX wieku dwukrotnie jeszcze powracało nazwisko Jungiusa w pracach historyków, którzy poddali analizie jego koncepcje atomistyczne (Wohlwill 1887; Lasswitz 1890).

Po trwającej, jak się zdaje, kilkadziesiąt lat przerwie w badaniach nad spuścizną piśmienniczą Jungiusa podjęto je na powrót w końcu lat dwudziestych XX wieku. Z okazji obchodów dziesiątej rocznicy założenia uniwersytetu w Hamburgu wydano w 1929 roku — pod redakcją zmarłego kilka lat temu znanego teoretyka i historyka biologii A. Meyera[-Abicha] — zbiór rozpraw poświęconych Jungiusowi. Zbiór ten miał być wstępem do prac przygotowawczych nad pewnym wydaniem dzieł Jungiusa przez uniwersytet w Hamburgu. Inicjatywa ta nie doczekała się jednak realizacji; zapewne wybuch II wojny światowej stanął temu na przeszkodzie. Hamburg natomiast — w którym urodzony w Lubece Jungius osiadł na stałe, gdzie rozwijał działalność naukową i przez wiele lat był rektorem gimnazjum akademickiego — stał się w czasach powojennych ośrodkiem badań nad naukową i filozoficzną twórczością Jungiusa. W Staats- und Universitätsbibliothek w Hamburgu zgromadzono niemal wszystkie ocalałe rękopisy Jungiusa. W Hamburgu założono w 1947 roku Towarzystwo Naukowe im. Jungiusa, którego działalność wydawniczą zapoczątkowała nowa edycja Jungiusowej *Logica Hamburgensis* (opr. R. W. Meyer 1957). W serii tej ukazały się nadto Jungiusa *Logicae Hamburgensis Additamenta* (opr. W. Risse 1977) i *Praelectiones Physicae* (opr. Ch. Meinel 1982), wydane z rękopisu, a także materiały zorganizowanego w 1957 roku sympozjum dla uczczenia 300 rocznicy śmierci Jungiusa. W 1970 roku opublikowano drukiem referaty wygłoszone w Rostoku podczas kolejnego sympozjum, którego tematem była funkcja filozofii w rozwoju badań przyrodniczych, centralnymi postaciami sympozjum uczyniono zaś Jungiusa i M. Schlicka; w referatach tych ukazano Jungiusa głównie jako matematyka, logika i filozofa. Historycy nauki zainteresowali się wreszcie Jungiusem-chemikiem. Rezultatem tego była obszerna rozprawa H. Kangro (1968), poświęcona koncepcjom chemicznym Jungiusa i jego ogólnej teorii przyrody, uzupełniona m.in. bibliografią drukowanych jego dzieł (wraz z reprodukcjami ich kart tytułowych) — największa i najgruntowniej dotychczas opracowana książka o Jungiusie. Jeśli do naszkicowanego tu przeglądu badań nad Jungiusem dodamy rozprawę Ch. Meinla (1982) o pojęciu pierwiastka chemicznego oraz o podobnej tematyce studium A. Lumpego (1984), to przegląd ten — bez pominięcia większego błędu — można uznać za pełny. Dokonałszy go, by pokazać, jak okoliczności całkowicie zewnętrzne stawały się przeszkodą szerszej recepcji dzieła Jungiusa za jego życia, później zaś podobne okoliczności i zwykły przypadek opóźniały podjęcie badań nad jego spuścizną piśmienniczą i głębsze jej poznanie. Kreślony przez historyków nau-

ki obraz myśli siedemnastowiecznego przyrodnika i filozofa, wciąż jeszcze zgoła niepełny, zdaje się świadczyć o tym, że był to uczony dostrzegający, podejmujący i rozwiązujący istotne problemy nauki XVII wieku, uczony wszechstronny i oryginalny, który niewątpliwie mógłby być wywrzeć znaczny wpływ na przemiany nauki tamtych czasów, gdyby idee jego głębiej do niej przeniknęły i znalazły w niej podłoże dla swego rozwoju; tak się jednak nie stało. Także zresztą w naszych czasach znajomość życia i twórczości naukowej Jungiusa wśród szerszej rzeszy historyków nauki jest znikoma, dzieło jego zaś nie budzi takiego zainteresowania badaczy, na jakie by zasługiwało. Być może sprawiają to naturalne trudności koncepcyjne oraz liczne i niemałe trudności warsztatowe. Toteż grono znawców i badaczy twórczości Jungiusa, skupiające prawie wyłącznie historyków niemieckich, nie jest duże. W ostatnich latach wszedł do niego Christoph Meinel, autor omawianego w niniejszej recenzji studium. Przedmiotem jego uczynił Meinel rozwinięty przez Jungiusa program reformy i naprawy nauk.

Wśród przyrodników i filozofów XVII wieku nie był Jungius osamotniony w swych reformatorskich dążeniach, w sposób naturalny narzucała je sytuacja panująca w ówczesnej nauce okresu przejściowego. Wystarczy wspomnieć o wielkim reformatorze nauki tamtych czasów F. Baconie (1561—1626), który publikacją *Novum Organum* (1620) wyprzedził zaledwie o kilka lat pierwsze próby reformy, podjęte przez Jungiusa. Przypadły one na około 1622 rok, gdy Jungius założył w Rostoku pierwsze po północnej stronie Alp europejskie towarzystwo naukowe, zwane *Societas Ereunetica* bądź *Societas Zetetica*, dla którego przygotował także program działania i statut; nie istniało ono zresztą długo. Po tym pierwszym praktycznym przedsięwzięciu, zmierzającym do odnowy nauk, sporządził Jungius w latach 1622—1624 szkice (nie opublikowane do dziś) programu teoretycznego, w którym wielki nacisk położył na doksoskopię, tj. krytyczny przegląd zaludniających naukę poglądów i teorii. To ona właśnie miała oczyścić i przygotować teren dla przyszłej pozytywnej, właściwej reformy. Ów teoretyczny program reformy wyłożył Jungius najpełniej w swym najobszerniejszym zarazem dziele z zakresu ogólnej nauki o przyrodzie — *Praelectiones Physicae* (1630) — wydanym w oryginalnej postaci przez Ch. Meinla dopiero w 1982 roku. Nie jest rzeczą przypadku, że w tak zatytułowanym dziele pomieścił Jungius swe rozważania nad drogą wiodącą do odnowy nauk. Odnowy tej nie rozpoczynał on, jak Bacon, od doskonalenia ogólnej metody naukowego postępowania; nie przystępował do rozwijania nauki na nowo od poddających się matematyzowaniu i kwantyfikowaniu mechaniki czy astronomii. Sądził Jungius, iż najłatwiej daje się obserwować i kontrolować procesy, w których materia ulega przemianom jakościowym, tj. procesy nazywane dzisiaj chemicznymi, i badająca je nauka winna stać u początku drogi reform.

Pierwotnym przedmiotem obserwacji przyrodniczych uczynił Jungius konkretną rzecz, którą należało możliwie wszechstronnie ogarnąć za pomocą zwysłów, bez ulegania jakimkolwiek z góry powziętym poglądom. Był on przekonany, iż istnieje taki najniższy szczebel poznania zmysłowego, na którym możliwe jest czyste zmysłowe postrzeganie badanego przedmiotu, nie obciążone teoretycznymi uprzedzeniami. Tylko zresztą umysł oczyszczony z takich uprzedzeń mógł się bez przeszkód oddawać niczym nie zakłóconemu kontemplowaniu rzeczy. Dlatego też tak wielką rolę w Jungiusowej metodzie rozwijania nauki odgrywała właśnie doksoskopia — krytyczny przegląd nauki (i umysłu), mający na celu usunięcie z góry powziętych i fałszywych poglądów. Najniższy szczebel poznania zmysłowego należy wszakże do przednaukowego etapu rozwoju poznania. W pierwszym — empirycznym — etapie poznania naukowego obserwacje powinny się stawać coraz liczniejsze, bardziej różnorodne i wszechstronne, by drogą indukcji móc przejść do wniosków ogólnych; w drugim etapie — doksatycznym — operuje się racjami prawdopodobnymi; w trze-

cim etapie — epistemonicznym — powstaje prawdziwa nauka o przyrodzie, oparta na dowodzeniu. Rzecz szczególna, że Jungius nie operował pojęciem indukcji eliminacyjnej (jak czynił to Bacon), choć pod wieloma względami jego szczególówce przepisy indukcyjne przypominają Baconowskie *tabulae*. Kompletna zmysłowa podstawa empiryczna i poprawnie rozwijane postępowanie indukcyjne gwarantują zatem — wedle Jungiusa — że poznanie przyrody będzie cechowała taka sama konieczność, jaka jest właściwa samej przyrodzie. Porządkowi przyrody odpowiada zatem porządek poznania, temu zaś z kolei — co dla Jungiusa-dydaktyka było szczególnie ważne — odpowiada porządek nauczania, polegający na stopniowym przechodzeniu od tego, co niewielkie, proste i łatwe, do tego, co wielkie, złożone i trudne. Błędem byłoby tedy rozpoczynać poznawanie przyrody od ciał niebieskich, jeszcze większym — od człowieka, który jest przecież sam całym mikrokosmosem.

W przekonaniu Jungiusa całą różnorodność przyrody da się sprowadzić do kilku prostych zasad, na których się ona wspiera, inaczej trudno byłoby bowiem myśleć o przyrodzie w sposób racjonalny. Wyjaśnieniem najbliższym faktycznemu stanowi rzeczy jest także to wyjaśnienie, które operuje najmniejszą liczbą zasad — Jungius pozostaje tu w pełnej zgodzie z Ockhamem. Wzorem mogłaby być matematyka, zadowolająca się kilkoma pewnikami, gdyby w przyrodniczej rzeczywistości istniał taki poziom, którego elementarne byty można by uznać za odpowiedniki punktu, prostej, kąta, prostych równoległych geometrii. Dowód, iż takie elementarne byty przyrodnicze istnieją realnie i są niezmienne, gwarantowałby poprawność pierwszych kroków indukcyjnych, od których zależy poprawność wniosków indukcyjnych, dotyczących zachowania się rzeczy złożonych, i możliwość rozwinięcia *more geometrico* nauki o przyrodzie. Jak można było oczekiwać, myśl o istnieniu tego rodzaju elementarnych bytów zaczerpnął Jungius z XVII-wiecznej atomistyki (D. Sennert), która stała się dla niego narzędziem walki z tradycją perypatetycką w nauce i zarazem narzędziem odnowicielskiej reformy samej nauki. Jungius odszedł jednak od ówczesnego pojęcia atomu i uznał, iż empiryczną pewność zdobędzie tylko takie pojęcie atomu-elementu, w którym zrezygnuje się z apriorycznego orzekania o liczbie, rodzajach i właściwościach elementów, przyjmie się zaś oparty na doświadczeniu pogląd potoczny, iż każde ciało przyrodnicze zbudowane jest z części składowych; ciało to można na części rozłożyć i na powrót je z nich złożyć. Niezmiennie właściwości ciał dadzą się wywieść ze sposobu łączenia się i oddzielania części składowych. Była to Jungiusa tzw. *hypothesis syndiacritica* — hipoteza mieszania się (*synkrisis*) i oddzielania (*diakrisis* bądź *ekkrisis*). Wśród owych różnych kategorii, do których należą części składowe ciała, ujawniane przez *diakrisis*, jedna jest szczególnego znaczenia. Należą do niej elementarne części składowe i tylko na poziomie tych części analiza i synteza są przemianami odwracalnymi. Części te Jungius nazywał *principia hipostatica* i jedynie one mogłyby być odpowiednikami atomów.

Analiza i synteza są zresztą nie tylko głównymi sposobami działania przyrody, człowieka uprawiającego sztukę spagiryczną (jak nazywano w tamtych czasach chemię), lecz także poznającego rozumu, który analizę doprowadza do tzw. *proto-noemata* — nie poddających się dalszemu rozkładaniu pojęć. Cechą wspólną wszystkich tych operacji było, że dostarczały one skończonej liczby prostych, nie dających się już rozłożyć elementów, z których można było z kolei uzyskać w drodze syntezy twory wyższego rzędu.

Hipoteza syndiakrytyczna i przekonanie o możliwości dotarcia w drodze analizy do elementarnych zasad hipostatycznych były trzonem Jungiusowego programu odnowy nauk; odnowa ta winna się rozpocząć od nauki o budowie materii. Innymi słowy — zreformowana nauka miała nakreślić oparty na doświadczeniu obraz świata, zbudowany z elementarnych danych doświadczalnych, przez które można by

wyjaśnić całą zjawiskową różnorodność przyrody. Nauka rozwinięta *more geometrico* zyskałaby taką samą pewność i konieczność, jaką ma matematyka. Jeśli nadto dodamy, że Jungius był rzeczywiście przekonany o realnym, fizycznym istnieniu owych zasad hipostatycznych, wówczas nauka ta odwzorowywałaby istniejący na mocy konieczności stan rzeczy i genetyczną strukturę świata.

Program odnowy nauk nigdy przez samego Jungiusa nie został ogłoszony, mimo iż był on do tego usilnie nakłaniany przez swoich uczniów. Jeden z nich miał później wyznać Leibnizowi, iż Jungius był przekonany, że nauka jego czasów nie przekroczy — z powodu istotnych braków w poznaniu doświadczalnym — granic dokoskoppii, czyli będzie musiała w końcu poprzestać na negatywnej części programu reform.

Zrekonstruowaliśmy tedy w ogólnych zarysach ów program, który oprócz zwykłych reformatorskich deklaracji zawierał w sobie coś, co jest od nich nieporównanie istotniejsze i bardziej interesujące — metodologię i ontologię nauki o przyrodzie. Spróbujmy teraz wraz z autorem omawianej rozprawy o Jungiusie wyodrębnić główne rysy charakterystyczne Jungiusowej metodologii, która w świetle zasad metodologicznych, warunkujących faktycznie dokonany postęp w fizyce XVII wieku, nie mogłaby mieć większej skuteczności poznawczej, gdyby nawet została przyswojona przez ówczesną naukę. Uderza tu przede wszystkim skrajny empiryzm poznawczy — niezachwiana wiara w oczywistość świadectw zmysłowych i niezbite przekonanie, że sama ścisłość obserwacji jest wystarczającym warunkiem poznania naukowego. Jungius jak gdyby nie zdawał sobie sprawy z istnienia granic bezpośredniej zmysłowej poznawalności przyrody ani z różnicy między zwykłymi, prostymi obserwacjami a obserwacjami naukowymi. Empiryzm ten miał u Jungiusa — jak to zazwyczaj bywało w skrajnej odmianie empiryzmu — charakter kontemplacyjny, nie znał Jungius pojęcia eksperymentu jako formy ingerencji poznawczej badacza w bieg zdarzeń przyrodniczych, nie uwzględniał w obserwowanych zjawiskach efektów ubocznych i nie potrafił ich od tych zjawisk oddzielić. Empiryzmowi Jungiusa obce też było ich ujęcie matematyczne, nie tylko jako formalny komponent poznania, lecz także jako ilościowe traktowanie badanych zjawisk; fizyka i chemia miały w nim całkowicie jakościowy charakter. Pojęcie praw przyrody (*leges naturae*), występujące zupełnie wyjątkowo w dziele Jungiusa, było przezeń pojmowane jako indukcyjne uogólnienie faktów obserwacyjnych, nie operujące zależnościami ilościowymi między wielkościami. Jungius zaś poszukiwał przyczyn, zasad rzeczy, starał się dotrzeć do istoty rzeczy, poznać fizyczne podłoże zjawisk. Osobliwą cechą Jungiusowego przyrodoznawstwa było wreszcie podporządkowanie go dydaktyce. Przyrodoznawstwo — umieszczone przezeń między matematyką a metafizyką — miało stanowić rozbudowany, hierarchiczny system prawdziwych, metodą naukową uzyskanych wniosków, w którym panował porządek dydaktyczny. Nadto winno ono — zgodnie z tradycją arystotelesowską — zająć się też badaniami metodologicznymi własnych podstaw poznawczych, zanim rozpocznie poszukiwanie natury rzeczy. Była to jednak zbyt długa i okreźna droga, gdy tymczasem teraz już należało przyswoić uczniom właściwe metody obserwacji przyrody, wskazać im sposoby najskuteczniejszego i najszybszego wykorzeniania z nauk zastanych fałszywych uprzedzeń i dać im empiryczne podstawy wiedzy o przyrodzie. Jungius sądził — powodowany motywami dydaktycznymi — iż ową wiedzę o zjawiskach przyrodniczych można zawrzeć w definicjach tworzących system prawdziwych i łatwo pojmowanych twierdzeń, z których następnie *more geometrico* można rozwinąć cały system przyrodoznawstwa.

Rzeczywiste przemiany w przyrodoznawstwie XVII wieku miały wszelako zupełnie odmienny charakter i kierunek od wskazanych przez Jungiusa. Zamiast rozpocząć reformowanie nauki od mozolnego i drobiazgowego gromadzenia da-

nych doświadczalnych, by następnie małymi krokami na drodze indukcji docho-
dzić do uogólnień — zastosowano metodę hipotetyczno-dedukcyjną; zamiast kontem-
placyjnych obserwacji — eksperyment; zamiast jakościowych opisów — formalizm
matematyczny. Obraz ówczesnej epoki byłby jednak wielce niepełny, gdybyśmy
drogi przebytej przez naukę tamtych czasów (zresztą nie całą przecież naukę o
przyrodzie — jedynie fizykę w ścisłym znaczeniu) nie przedstawiali na tle krajo-
brazu naukowego XVII wieku, którego istotną częścią składową był Jungiusowy
program odnowy nauk. Dopuszczalibyśmy się jakże wciąż jeszcze częstych uprosz-
czeń w historii nauki, o których tak oto pisze Ch. Meinel w zakończeniu swego stu-
dium o Jungiusie: „gdybyśmy skłonni byli uznać, iż droga poszukiwana przez Jun-
giusa i znaleziona przez Galileusza była faktyczną alternatywą epoki, w której nie
sposób było przewidzieć, jaka droga doprowadzi ostatecznie do celu, wówczas mo-
głoby się okazać, że do powstania nowożytnego przyrodoznawstwa trzeba było cze-
goś więcej niż zwykłego dialogu między postępowym *Salvatiem* a naiwnym, zaco-
fanym *Simpliciem*”.

Prawda zawarta w owym trafnym spostrzeżeniu Meinla powinna zwrócić na
siebie uwagę przede wszystkim tych — bynajmniej nie mało licznych — history-
ków nauki, którzy w dziejach nauki niezmiennie się obracają wśród wielkich po-
stać historycznych i stale kroczą ich śladami wydeptanym i pewnym (wiadomo
bowiem, dokąd wiedzie) traktem rozwojowym nauki. Pomijając oczywisty fakt, iż
nauka nie kształtowała się ani w poznawczej, ani w społecznej próżni, właśnie
sukcesy owych wielkich odkrywców, a także sposób, w jaki wytyczali oni ów głów-
ny trakt nauki, można lepiej i pełniej zrozumieć, gdy się pozna ich otoczenie nau-
kowe, gdy ogarnie się wzrokiem ów krajobraz naukowy, którym trakt ten prowadzi.
Wielu jest w historii nauki takich *philosophi minores*, dla których warto zejść z
owego traktu na boczne ścieżki, znaleźć tam bowiem można wielce oryginalnych i
zaskakujących swymi koncepcjami naukowymi myślicieli. Niewątpliwie należy do
nich J. Jungius, który godny jest tego, by twórczość jego stała się przedmiotem
badań sama dla siebie, nie zaś tylko ze względu na innych przyrodników i filozo-
fów XVII wieku i czasów późniejszych. Ch. Meinel wraz z innymi znawcami spu-
ścizny piśmienniczej i myśli Jungiusowej uczynił wiele, by dla nader różnorodnej i
wielostronnej twórczości przyrodniczej i filozoficznej Jungiusa znaleźć w historii
nauki miejsce, na jakie zasługuje, i pogłębić zarazem naszą wiedzę o nauce i filo-
zofii XVII wieku. Omawiana tu książka Meinla — choć niewielka pod względem
objętości — w sposób istotny zbliżyła nas do tego celu przez ukazanie koncepcji
reformatorskich Jungiusa w konfrontacji z prawidłowościami historycznymi, na-
zywanymi zazwyczaj rewolucją naukową, które dostrzega się w przemianach sie-
demnastowiecznej nauki. Studium to — dla historyków stykających się po raz
pierwszy z twórczością Jungiusa — może nadto służyć wprowadzeniem i zachętą
do dalszej lektury — oryginalnych dzieł Jungiusa i traktującej o nich literatury
wtórnej. Recenzja natomiast wartościowego studium Ch. Meinla stworzyła, jak
się zdaje, dogodną sposobność, by zająć uwagę polskiego czytelnika — bodaj tylko
na krótko — mało mu zapewne znaną postacią J. Jungiusa i jego twórczością, jak
również by dostarczyć nieco informacji o dziejach badań nad dziełem naukowym
tego wszechstronnego uczonego — przyrodnika, lekarza i filozofa XVII wieku.

Książka Ch. Meinla jest wreszcie naocznym przykładem — trudno tu o tym
nie wspomnieć — iż nawet broszurze można nadać formę pełną edytorskiej i dru-
karskiej wytworności (wykonanie techniczne książki: Hubert & Co., Göttingen). Od-
znaczają się nią książki znanego i starego getyńskiego wydawnictwa Vandeno-
-Ruprecht, które w 1985 roku obchodziło 250 rocznicę swego istnienia.

Andrzej Bednarczyk

(Warszawa)